

Niezwykli żeglarze niedzielnymi gośćmi „Steru na Bydgoszcz”

Trzeci „sterowy” dzień to niesamowita gratka dla kochających podróże przez duże „P”. Na Przystani Bydgoszcz przez cały dzień (12.00 - 18.00) będą odbywały się spotkania z podróżnikami - żeglarzami.

Pierwszą podróżniczką będzie Wioleta Domosud. Gdy zaczynała swoją przygodę miała w kieszeni 100 dolarów, była młodą niedoświadczoną żeglarzką. Wy płynęła na pół roku. Wróciła po ośmiu latach. Jej upór, odwaga i ciekawość świata napisały historię nie tylko o podróżowaniu, ale także o miłości, macierzyństwie, pracy. Podczas rejsu żeglarzka nie raz stawiała czoła sytuacjom dziwnym, strasznym, czy wymagającym. Ale się nie poddawała. By przeżyć, podejmowała się różnych wyzwań, np. prowadziła zajęcia w niedzielnej szkółce Baptistów. Ku swojemu zdumieniu, znalazła pracę jako elektryk. Podczas, jakby się wydawało, najciekawszej przygody swojego życia – rejsu, spotkała ją inna, największa – została mamą. Córkę urodziła daleko od domu, na wyspie Fuertaventura. Jednak nie na długo zapuściła tam korzenie. Po 11 miesiącach wyruszyła w rejs. Dzięki temu, jak sama mówi, stała się prekursorką rodzinnych rejsów. Bywało ciężko. Tęsknota za lądem, brak pieniędzy, jedzenia, codzienne obowiązki i zmęczenie na szczęście nie zniszczyły hartu ducha i wspólnie z córką i kapitanem Janem Łojko niejednokrotnie przepłynęli oceany, spotykali wspaniałych ludzi, uczyli się języków. Wioleta Domosud stawiała czoła nie tylko burzom i wiatrom, ale także przeciwnościom losu i swoim lękom. O tym i o innych perypetiach będzie można posłuchać trzeciego dnia Steru na Bydgoszcz na Przystani Bydgoszcz. Podczas slajdowiska żeglarzka zagra także na gitarze melodie, które niejednokrotnie dodawały jej otuchy długim rejsie.

Kolejnym gościem będzie Kazimierz Ludwiński z dziećmi Noe i Nel. Kazimierz Ludwiński wraz z braćmi w latach siedemdziesiątych zbudował katamaran żaglowy - „Wyspę Szczęśliwych Dzieci”. Pływanie na nim bracia rozpoczęli w 1979 r. Stan wojenny zastał ich w Afryce Zachodniej. Zmienili plany i nie wrócili do kraju. Od tego czasu wiele się wydarzyło. „Wyspa” kilka razy przepłynęła Atlantyk, dobrze służyła braciom, w l. 90. zawinęła do Polski, gdzie przeszła generalny remont, aż w końcu w roku 2004 Kazimierz Ludwiński rozpoczął na niej podróż dookoła świata. Lecz to nie wszystko: w rejs, który – jak się potem okazało – miał trwać 9 lat, zabrał dwoje swoich dzieci. Nel miała wtedy zaledwie 6 lat, a Noe – 7 miesięcy! Ludwiński pełnił na jachcie rolę zarazem taty, mamy, nauczyciela, kucharza, skutnika, elektryka i majtka pokładowego. Nie brakowało sztormów, strachu i łez, ale dominowała radość i piękno. Wspólnie przeżeglowali ponad 45 tys. mil morskich. Ojciec pokazał dzieciom świat, a one pokochały podróż.

Jakie są sposoby Czukczów na obronę przed atakiem niedźwiedzi polarnych? Dlaczego penis morsa kosztuje kilkaset dolarów? Co jest smaczniejsze: słonina wieloryba, mięso foki czy woła piżmowego? Co się kryje pod określeniem kit-kit? Czym się różni sztorm na Morzu Czukockim od sztormu na Morzu Beringa? Jak wygląda żegluga wśród dryfujących lodów? Jak sprawić żeby dzień trwał 48

godzin? O trzymiesięcznym rejsie na zaledwie 10,5 metrowym jachcie „Anna” i przemierzaniu Oceanu Arktycznego wzdłuż wybrzeży północnej Kanady, Alaski i Czukotki, opowie Monika Witkowska – gość trzeciego dnia Steru na Bydgoszcz - dziennikarka i autorka książek, której pasją oprócz żeglarstwa są także podróże (na koncie ponad 180 krajów) oraz wspinaczka wysokogórska (zdobywczyni Mt Everestu). Więcej na stronie www.monikawitkowska.pl

Projekt „Dziewczyny na pokład” był rejsiem na jachcie typu Maxus 22 o długości 6,36 m. Z Polski na Islandię i z powrotem w kobiecej dwuosobowej załodze. Do tej pory nie było takiego polskiego rejsu zarówno na tak małym jachcie jak i z wyłącznie żeńską załogą na całej trasie. Do tego jacht, na którym płynęły uczestniczki nie posiadał silnika. Zależało im aby udowodnić, że żeglarstwo morskie może być tanie oraz dostępne dla szerokiego grona. Według posiadanych przez dziewczyny informacji jednostka to najmniejszy polski jacht jaki żeglował na tej trasie. Rejs odbywał się od 17.05.2014 r. do 5.07.2014 r. Wzięły w nim udział Dobrochna Nowak (25 lat) na całości trasy, Katarzyna Sałaban (24 lat) na odcinku z Polski na Islandię i z powrotem do Norwegii, Zofia Bocheńska (25 lat) w drodze powrotnej z Norwegii do Polski. Pomysłodawczyni rejsu, Dobrochna Nowak, będzie „sterowym” gościem w niedzielę na Przystani Bydgoszcz.